

WŁADYSŁAW KOŁODZIEJSKI



Miejsce i czas wydarzeń	Olsztyn, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, Olsztyn, NSZZ "Solidarność", strajki w 1980 roku, "Polmozbyt", stan wojenny

Powstawanie „Solidarności” w Olsztynie

Tu w Olsztynie można powiedzieć, [że] organizowanie związków zawodowych zaczęło się dopiero gdzieś [na początku] września, dopiero po podpisaniu tych umów. Pierwsze strajki co pamiętam, to były już po podpisaniu umów i chodziło o wolne soboty. Pamiętam, że był to strajk czterogodzinny. Ja pracowałem w „Polmozbycie”. Brałem czynny udział w powstawaniu tej „Solidarności”, roznosiłem materiały, które się ukazywały. Już wtedy można powiedzieć, [że] jako taki był Komitet Założycielski. Pierwszy mieścił się w MPK i tam żeśmy pierwsze informacje otrzymywali. Już nie pamiętam, kiedy to w Olsztynie w tym „Polmozbycie”, w moim zakładzie, ale pamiętam, [że] już we wrześniu był początek organizowania tej „Solidarności” przez wielkie „S”.

Przyczyną to wiadomo, że były niedostatki już wtedy zaopatrzeniowe w całym kraju, nie tylko w Olsztynie. Może Olsztyna to tak nie dotyczyło, bo my jesteśmy regionem rolniczo-przemysłowym i gdzieś tam każdy miał rodzinę na wsi, to jakieś tam zaopatrzenie było. To był wielki zryw wolnościowy, związek w tym czasie zastępował to, co teraz robią partie polityczne. Można powiedzieć, [że] to wszystko się zmieściło w jednym: związek zawodowy i partia.

Później zapamiętałem jeszcze wielki strajk bydgoski; też uczestniczyłem w tym, nawet już przyszedłem do pracy ze śpiworem, że będzie strajk okupacyjny. Dowiaduję się – godzina dwudziesta – że strajk został odwołany i idziemy do domu spać, będziemy w domu, nie w zakładzie pracy. Wtedy po prostu wszyscy byli tym zaangażowani i żyli tą „Solidarnością”, że ta „Solidarność” doprowadzi, że się coś zmieni i będziemy się czuć współobywatelami tego kraju, że będziemy decydować o tym, co się dzieje.

W tym czasie [władza czuła się] niepewnie. Nastąpiła u mnie w zakładzie pracy zmiana w dyrekcji, to znaczy powstała tak zwana rada pracownicza. Był u nas wybrany nowy dyrektor, co w stanie wojennym od razu był odwołany z funkcji dyrektora, już nie pasował do tej ekipy.

Olsztyn to, jak zawsze mówię, [był] czerwony. Tu w zakładzie takich entuzjastów, co

się chcieli podkładać, to też za dużo nie było, było nas parunastu. „Polmozbyt” liczył około dwóch tysięcy osób zatrudnionych, z filiami różnymi. Do „Solidarności” w tym największym rozkwicie [należało] tysiąc dwieście osób, zapisywali się nie tylko robotnicy, ale i inteligencji było sporo. Był to okres taki, [kiedy] miałem małe dzieci, dwójkę małych dzieci, człowiek w pewnym stopniu zaniedbywał rodzinę, [bo] uważał, że przez tą naszą działalność może coś zmienić, że nasze dzieci będą miały lepiej. A czy mają? Ja nie narzekam, bo akurat mi się udało, że synowie i synowe mają pracę. Strach dopiero powstał po trzynastym grudnia [1981 roku], wtedy dopiero był ten strach, a wtedy to [nikomu] nawet nie przychodziło do głowy, że może być coś takiego [jak] stan wojenny. Chociaż kiedyś spotkałem [człowieka], on później chyba w milicji pracował w Szczytnie, pewnie czuł, mówił: „Władek, zostaw to wszystko, bo to się źle skończy”. Ale człowiek w tym czasie miał koło trzydziestu lat, ale co tam, wtedy człowiek żył tą „Solidarnością”, tym wszystkim, że będzie lepiej.

Data i miejsce nagrania	2010-08-11, Olsztyn
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Krotofil, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"